W niedzielę (8 listopada 2026 r.), oficjalnym powitaniem w Casa Rosada, spotkaniem z prezydentem Javierem Mileiem oraz wystąpieniem przed władzami, społeczeństwem obywatelskim i korpusem dyplomatycznym, papież Leon XIV rozpoczął wizytę apostolską w Argentynie. W poniedziałek (9 listopada 2026), kluczowym wydarzeniem była Msza Św. dla wiernych w Buenos Aires. Ojciec Święty spotka się także z reprezentantami ludzi pracy na Papieskim Uniwersytecie Katolickim (UCA), liderami wspólnot religijnych, a dzień zwieńczy nieszporami z episkopatem w Katedrze Metropolitalnej – miejscu wieloletniej posługi kard. Jorge Mario Bergoglio.

We wtorek, 10 listopada, papież uda się na kilka godzin do Córdoby, gdzie także odprawi mszę oraz spotka się z duchowieństwem, osobami konsekrowanymi i seminarzystami w tamtejszej katedrze, po czym powróci do stolicy na wieczorne czuwanie z młodzieżą. Zwieńczeniem pielgrzymki będzie zaś środa, 11 listopada: po wizycie w stołecznym więzieniu federalnym Leon XIV nawiedzi sanktuarium patronki narodu i odprawi uroczystą mszę św. na placu przed Bazyliką Matki Bożej w Luján – nawiązując bezpośrednio do modlitwy Jana Pawła II z 1982 roku – skąd uda się na lotnisko Ezeiza i odleci do Peru.

Już watykańskie zapowiedzi podróży apostolskiej Leona XIV do Argentyny (powiązanej z podróżą do Urugwaju i Peru) wywołały w Buenos Aires niemałe poruszenie. Do tej pory tylko jeden papież w historii odwiedził Argentynę w trakcie sprawowania urzędu i był nim… Jan Paweł II, który udał się tam aż dwukrotnie, w 1982 i 1987 roku. Ani Benedykt XVI, ani nawet pochodzący z Buenos Aires Franciszek jako biskupi Rzymu nigdy się tam nie pojawili. Fakt, że to właśnie Leon XIV – Amerykanin uformowany duszpastersko w Peru – przełamuje tę wieloletnią nieobecność, tworzy jeden z najbardziej fascynujących i paradoksalnych rozdziałów we współczesnej historii Stolicy Apostolskiej.

Podróż Leona XIV do ojczyzny zmarłego w 2025 roku Jorge Mario Bergoglio jest powszechnie odczytywana jako hołd dla jego dziedzictwa oraz ukojenie dla milionów rodaków, którzy nie doczekali przyjazdu „swojego” papieża ani żadnej innej wizyty następcy św. Piotra od 39 lat. W dobie radykalnych reform gospodarczych i wrzenia społecznego Leon XIV przybywa z neutralnej, a zarazem latynoamerykańskiej perspektywy, akcentując dialog, solidarność z najuboższymi i wspólnotę ponad politycznymi podziałami.

Relacje papiestwa z Argentyną na przestrzeni ostatnich dekad tworzą jeden z najbardziej złożonych, politycznie nasyconych i emocjonalnych wątków

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

współczesnego Kościoła. Od dramatycznych dni wojny o Falklandy-Malwiny, przez pierwsze w historii Światowe Dni Młodzieży poza Europą, aż po dziwną nieobecność w ojczyźnie papieża Argentyńczyka i zaplanowaną wizytę jego następcy – każda papieska podróż (bądź jej zaniechanie) niosła ze sobą głęboki kontekst społeczno-polityczny. Relacje Watykanu z Argentyną okazały się zwierciadłem, w którym odbijały się najtrudniejsze doświadczenia narodu: dyktatura, wojna, radość wolności oraz paraliżująca polaryzacja polityczna.

Cofnijmy się więc do momentu, w którym papieska obecność na tych ziemiach splotła się z dramatem wojny i odrodzeniem demokracji. Pierwsze dwie wizyty biskupa Rzymu w historii Argentyny – wizyty Jana Pawła II – miały skrajnie odmienny charakter duszpasterski i polityczny.

Jan Paweł II i błyskawiczna misja pokojowa w trakcie wojny o Falklandy/Malwiny (11–12 czerwca 1982 r.)

Pierwsza wizyta biskupa Rzymu w dziejach kraju miała charakter bezprecedensowy i nie mieściła się w żadnych standardowych kanonach dyplomacji watykańskiej. Nie była to planowana z wielomiesięcznym wyprzedzeniem tradycyjna pielgrzymka duszpasterska, lecz błyskawiczna, 31-godzinna interwencja pokojowa podjęta w trakcie krwawego konfliktu zbrojnego.

Trwała wojna o Falklandy-Malwiny, wywołana przez argentyńską juntę wojskową generała Leopoldo Galtieriego przeciwko Wielkiej Brytanii rządzonej przez Margaret Thatcher.

Polski papież miał od dawna zaplanowaną, na koniec maja 1982, historyczną podróż do Zjednoczonego Królestwa (pierwszą wizytę głowy Kościoła katolickiego na Wyspach Brytyjskich od czasów reformacji).

Zdając sobie sprawę, że obecność w Londynie podczas trwających walk zostanie odebrana w świecie hiszpańskojęzycznym jako ciche poparcie dla korony brytyjskiej i chcąc zachować bezwzględną neutralność Stolicy Apostolskiej, Jan Paweł II podjął bezprecedensowy krok: bezpośrednio po Anglii i Szkocji udał się do Argentyny, by zrównoważyć wymowę obu wizyt i w obu miejscach zaapelować o przerwanie ognia.

Sytuacja w kraju była skrajnie napięta. Junta wojskowa próbowała wykorzystać postać papieża do legitymizacji swojej nacjonalistycznej narracji, wmawiając społeczeństwu rychłe zwycięstwo, podczas gdy na południowym Atlantyku

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

argentyńscy poborowi ponosili druzgocącą klęskę z rąk zaprawionych w boju zawodowych brytyjskich spadochroniarzy i nepalskich najemników (Gurkhów). Jan Paweł II nie dał się jednak wykorzystać propagandzie reżimu. Podczas modlitwy w narodowym sanktuarium maryjnym w Luján powierzył naród argentyński jego patronce, wzywając do pojednania i zaprzestania rozlewu krwi, a podczas Mszy św. w Buenos Aires przed milionem wiernych skierował do narodu stanowczy apel: *„Pokój jest możliwy, pokój jest konieczny, pokój jest obowiązkiem”*.

Zaledwie trzy dni po odlocie polskiego papieża (14 czerwca 1982 r.) argentyński garnizon na Falklandach/Malwinach skapitulował. Wizyta Wojtyły obnażyła fałsz wojennej propagandy generałów i dała moralne paliwo protestom społecznym, które w 1983 roku przyspieszyły ostateczny upadek dyktatury i powrót Argentyny na drogę demokracji.

Jan Paweł II i powstrzymanie bratobójczej wojny z Chile

Należy zaznaczyć, że papież Jan Paweł II jest kochany i czczony w Argentynie[1] nie tylko z uwagi na to, że był pierwszym (i do wizyty Leona XIV) jedynym papieżem, który odwiedził ich kraj i przyspieszył upadek rządów junty wojskowej. Zanim postawił stopę na argentyńskiej ziemi w 1982 roku, zapisał się w historii tego kraju gestem o fundamentalnym znaczeniu, ratując Amerykę Południową przed bratobójczym konfliktem.

W grudniu 1978 roku, zaledwie dwa miesiące po konklawe, papież stanął w obliczu kryzysu nad Kanałem Beagle na południu Ameryki Południowej. Spór o trzy strategiczne wyspy oraz wyznaczenie granicy morskiej między Atlantykiem a Pacyfikiem doprowadził rządzone przez junty wojskowe Argentynę Jorge Videli i Chile Augusto Pinocheta na skraj otwartej wojny.

W nocy z 21 na 22 grudnia 1978 roku argentyńska armia rozpoczęła operację desantową pod kryptonimem „Soberanía”, floty obu państw wyszły w morze z rozkazem otwarcia ognia, a w andyjskich przełęczach wojska lądowe zajęły pozycje uderzeniowe. Przed nieuchronnym starciem uchronił region jedynie gwałtowny sztorm na południowych wodach, który opóźnił lądowanie oddziałów o kilkanaście godzin.

Ten krótki czas wykorzystał Jan Paweł II. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, wysłał dramatyczne depesze bezpośrednio do obu dyktatorów, wzywając ich do natychmiastowego wstrzymania manewrów i oferując osobistą mediację Stolicy

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Apostolskiej. Autorytet nowo wybranego biskupa Rzymu okazał się argumentem, którego żadna z katolickich junt nie mogła zignorować bez utraty twarzy. Rozkaz ataku odwołano dosłownie w ostatniej chwili, a do Ameryki Południowej natychmiast wyruszył papieski wysłannik, wytrawny dyplomata kardynał Antonio Samorè.

Rozpoczął się wieloletni, żmudny proces negocjacyjny prowadzony pod auspicjami Watykanu. Choć kardynał Samorè zmarł przed zakończeniem rozmów, wypracowany kompromis przetrwał upadek argentyńskiej dyktatury. 29 listopada 1984 roku w Rzymie ministrowie spraw zagranicznych obu państw podpisali historyczny Traktat Pokoju i Przyjaźni między Argentyną a Chile, który przypieczętował podział spornych terytoriów i zagwarantował Argentynie nienaruszalność strefy atlantyckiej. Kiedy trzy lata później Jan Paweł II przybył do Buenos Aires na Światowe Dni Młodzieży, witano go nie tylko jako następcę Piotra, lecz przede wszystkim jako architekta pokoju, który ocalił naród przed wojną.

Jan Paweł II u progu wolności (6–12 kwietnia 1987 r.). Światowe Dni Młodzieży

W 1987 roku, pięć lat po swojej pierwszej wizycie Jan Paweł II powrócił już do zupełnie innej Argentyny. Choć naród mierzył się wówczas z traumą 30 tysięcy *desaparecidos* (zaginionych, zamordowanych przez juntę), a armia wciąż groziła kolejnymi puczami, to jednak był już rządzony przez demokratycznego prezydenta Raúla Alfonsína.

Druga pielgrzymka do Argentyny miała zupełnie inny charakter. Trwała tydzień i wpisała się w ramy szerszej podróży do Ameryki Południowej (obejmującej także Urugwaj i Chile). Papież przybył do kraju, który zawdzięczał jego mediacjom uratowanie przed opisaną powyżej wojną z Chile o strategiczny Kanał Beagle.

Centralnym wydarzeniem tygodniowej pielgrzymki Jana Pawła II stały się **II Światowe Dni Młodzieży**, które miały miejsce w Buenos Aires, pierwsze zorganizowane poza Rzymem i poza kontynentem europejskim. W Niedzielę Palmową 12 kwietnia 1987 roku aleja *Avenida 9 de Julio* pod obeliskiem zgromadziło się ponad milion młodych ludzi. Podczas całej pielgrzymki, poza Buenos Aires, papież odwiedził jeszcze osiem innych prowincji, wzywając Argentyńczyków do odrzucenia pokusy nienawiści, do przebaczenia, obrony praw człowieka i aktywnego zaangażowania świeckich w budowanie nowej rzeczywistości politycznej i sprawiedliwego państwa. Było to apogeum entuzjazmu religijnego i zarazem ostatni raz, gdy papież modlił się na argentyńskiej ziemi w XX wieku.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Benedykt XVI i chłód lat kirchnerizmu (2005–2013)

Po śmierci Jana Pawła II nastał okres, w którym Stolica Apostolska wycofała się z planów podróży do Argentyny. Przez cały ośmioletni pontyfikat Benedykt XVI nie odwiedził tego kraju ani razu. Złożyły się na to trzy zasadnicze przyczyny:

Selektywna geografia podróży

Obejmując pontyfikat w wieku 78 lat, Joseph Ratzinger świadomie ograniczał wyczerpujące loty międzykontynentalne. W Ameryce Łacińskiej pojawił się zaledwie dwukrotnie: w Brazylii (2007 r. na konferencji CELAM w Aparecidzie, gdzie dokument końcowy współredagował kard. Bergoglio) oraz w Meksyku i na Kubie (2012 r.).

Brak impulsu wielkoformatowego

Nie pojawiło się żadne wydarzenie o randze międzynarodowej, które uzasadniałoby zorganizowanie skomplikowanej logistycznie pielgrzymki do Buenos Aires.

Otwarty konflikt państwo – Kościół

Rządy prezydenta Néstora Kirchnera, a następnie Cristiny Fernández de Kirchner prowadziły ostrą wojnę ideologiczną z argentyńską hierarchią kościelną, na której czele stał metropolita Buenos Aires, kardynał Jorge Mario Bergoglio (przyszły papież Franciszek). Spory wokół biedy, polityki socjalnej oraz legalizacji małżeństw jednopłciowych (2010 r.) stworzyły klimat, w którym wizyta papieża groziła natychmiastowym uwikłaniem w brutalne walki frakcyjne. Watykan najwyraźniej chciał tego uniknąć.

Pontyfikat Benedykta XVI upłynął więc bez wizyty głowy Kościoła w Argentynie. Ale prawdziwy dylemat narodził się wraz z konklawe w 2013 roku, kiedy na Stolicę Piotrową wybrano pochodzącego właśnie z Argentyny kardynała Bergoglio.

Franciszek i anatomia wielkiej nieobecności (2013-2025)

Franciszek, pierwszy papież z Ameryki Łacińskiej i rodowity *porteño* (mieszkaniec Buenos Aires), arcybiskup Buenos Aires, jezuita przesiąknięty argentyńską kulturą i problemami społecznymi, w czasie swojego 12-letniego pontyfikatu ani razu nie postawił stopy w rodzinnej Argentynie. Fakt ten pozostaje zagadkowym zjawiskiem w najnowszej historii papieskich pielgrzymek i stanowi uderzające tło dla misji

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Leona XIV.

Dlaczego Franciszek, Argentyńczyk który stał na czele Kościoła przez 12 lat, odwiedził niemal całą Amerykę Południową – Brazylię, Boliwię, Ekwador, Paragwaj, Kolumbię, Chile i Peru, a więc i kraje sąsiadujące, nigdy nie odwiedził swojej ojczyzny?

Poniżej przedstawię możliwe tego przyczyny, które pojawiały się w licznych bardziej i mniej formalnych rozmowach, które przeprowadziłam na ten temat podczas mojego 4-letniego pobytu w Argentynie[2].

Pułapka *la griety* i obawa przed politycznym zawłaszczeniem

Dominującym powodem absencji Franciszka w ojczyźnie, mimo zaproszeń płynących od kolejnych prezydentów – od Cristiny Fernández de Kirchner, przez Mauricio Macriego, aż po Javiera Mileia – był – według moich rozmówców kontekst polityczny. W realiach *la griety* – głębokiego pęknięcia między obozem peronistycznym (kirchnerowskim) a liberalno-konserwatywnym, skutkującym głęboką polaryzacją argentyńskiej sceny politycznej i społecznej – papież obawiał się wykorzystania jego autorytetu do legitymizacji urzędującego w danym czasie prezydenta i bieżącej walki wyborczej[3].

Z drugiej strony, sam papież nie był odbierany jako osoba neutralna politycznie: jedni wytykali mu sympatię wobec środowisk lewicowych i chłodne traktowanie konserwatysty Mauricio Macriego, podczas gdy inni pamiętali jego dawne, ostre spory jako arcybiskupa Bergoglio z klanem Kirchnerów. Sytuację komplikowały tarcia w samym Kościele argentyńskim – w tym ochłodzenie relacji Franciszka z kardynałem Mario Polim na tle finansów archidiecezji – oraz zarzuty konserwatystów o bierność Watykanu za jego przewodnictwem wobec postępującej sekularyzacji kraju i legalizacji aborcji w 2020 roku.

Wobec ryzyka manifestacji Franciszek wolał uniknąć roli uwikłanego w spory arbitra, co zdaniem respondentów wpisywało się w jego ogólniejszą osobowościową cechę unikania bezpośrednich, publicznych konfrontacji.

Cień przeszłości: Niezagojone rany i bolesne echa dyktatury

Cieniem na relacjach papieża z ojczyzną kładła się również przeszłość z lat 1976–1983, gdy jako prowincjał jezuitów działał w realiach junty wojskowej. Choć

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

sam Bergoglio (i jego obrońcy) konsekwentnie odpierali oskarżenia i wskazywali na podejmowane wówczas potajemne akcje ratowania prześladowanych, część środowisk lewicowych oraz Matki z Plaza de Mayo[4] wciąż zarzucały hierarchii uległość i brak ochrony aresztowanych współbraci. Pielgrzymka do kraju groziła ponownym otwarciem bolesnych, ideologicznych rozliczeń z epoki terroru.

Od entuzjazmu do obojętności: ryzyko pustych placów

Pierwotny entuzjazm po wyborze Argentyńczyka na Stolicę Piotrową w 2013 roku z biegiem lat ustąpił miejsca zniecierpliwieniu i zmęczeniu . W szybko laicyzującym się społeczeństwie autorytet Kościoła drastycznie stopniał, a wieloletnie odwlekanie przyjazdu wielu rodaków odebrało jako afront, przechodząc w końcu do całkowitej obojętności.

Watykan w pewnym momencie pontyfikatu mógł zacząć obawiać się ryzyka chłodnego przyjęcia, a przede wszystkim kompromitująco niskiej frekwencji podczas nabożeństw, co w rodzinnym kraju papieża stanowiłoby poważną porażkę wizerunkową.

Ignacjański chłód i perspektywa Kościoła powszechnego

Zdaniem niektórych z moich rozmówców, na brak przyjazdu Franciszka do ojczyzny mogła też wpłynąć duchowość ignacjańska, nakazująca zakonny dystans i wolność od sentymentalnych więzów z krajem pochodzenia. Jako pasterz uniwersalny Franciszek zdawał się też uznawać, że ojczyźnie poświęcił już większość życia i przekazał już całe swoje formacyjne nauczanie, a w dobie społeczeństwa cyfrowego jego późniejsze nauczanie docierało do kraju bez konieczności fizycznej podróży. Po ludzku jednak patrząc, dziwi, że od wyjazdu na konklawe do swojej śmierci nigdy nie odwiedził zarazem swojej ciężko chorej – a mieszkającej w Buenos Aires – siostry.

Osobiste deklaracje: rozdarcie między chęcią a kalkulacją

Sam papież w wywiadach z okazji 10. rocznicy swojego pontyfikatu w 2023 roku tonował oczekiwania, powtarzając, że „zbawienie kraju nie przyjdzie z jego podróży”. Choć z jednej strony deklarował nostalgię i tęsknotę za rodakami, jednocześnie wskazywał na przeszkody: kalendarz wyborczy, pandemię i ryzyko manipulacji przez partyjne ugrupowania. Z jego słów wyłaniał się wizerunek pasterza, który choć deklarował wolę przyjazdu, szukał zarazem racjonalnych argumentów, by uniknąć konfrontacji z trudną argentyńską rzeczywistością.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Dwa spojrzenia na Ojczyznę i misja Leona XIV

Zestawienie postaw Jana Pawła II i Franciszka ukazuje fundamentalną różnicę w ich duszpasterskim i historycznym temperamencie. Karol Wojtyła nigdy nie unikał konfrontacji z trudną rzeczywistością polityczną. Pokazał to już na samym początku pontyfikatu, gdy nie poprzestał na ogólnych orędziach nawołujących do pokoju, lecz podjął bezprecedensowe, konkretne działania dyplomatyczne – stawiając na szali cały swój świeży autorytet, pisał bezpośrednie listy do dwóch zwaśnionych junt wojskowych i wysłał osobistego wysłannika, kardynała Samorè, w ostatniej chwili zapobiegając krwawej wojnie Argentyny z Chile o Kanał Beagle.

Odwagą w nieunikaniu konfrontacji z problemami tego świata wykazał się już w 1979 udając się w pielgrzymki, wpierw do Meksyku (w którym ciągle obowiązywał zakaz pojawienia się księży w sutannach w miejscach publicznych) a następnie do rządzonej przez komunistów Polski. Podobną odwagą wykazał się w czerwcu 1982 roku, gdy nie zawahał się wylądować w Buenos Aires w trakcie trwającego konfliktu o Falklandy/Malwiny. Choć junta wojskowa za wszelką cenę próbowała uwikłać go we własną machinę propagandową, papież mający swoje doświadczenia ciągłej konfrontacji z machiną propagandową komunistów w PRL nie dał się zinstrumentalizować – przyszedł z twardym, ewangelicznym orędziem pokoju, które obnażyło fałsz generałów i dało moralny impuls do upadku dyktatury. Pięć lat później, w młodej i wciąż targanej buntami wojska republice, potrafił zgromadzić na ulicach milion młodych ludzi, stając się niekwestionowanym architektem pojednania. Franciszek natomiast, paraliżowany obawą przed *la grietą*, wybrał fizyczny dystans zza oceanu, w obawie, że argentyńska ulica i partyjne frakcje zniszczą jego rolę powszechnego pasterza.

Jeszcze głębszy kontrast kryje się w samym rozumieniu więzi z własnym krajem. Podczas gdy Jorge Mario Bergoglio uważał, że ojczyźnie oddał już całe dekady kapłańskiego życia i nie widział potrzeby powracania do dobrze znanych sobie sporów, Jan Paweł II do samego końca nosił w sobie organiczną, wręcz mistyczną odpowiedzialność za losy Polski. Nigdy nie odciął się od swoich korzeni; przeciwnie – to z nich czerpał siłę do zmiany biegu historii. O swoim kraju mówił: „to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! […] zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć!” A w tej samej homilii[5] podkreślał też: „To mówi papież, ale to mówi także Polak, syn tej ziemi”. Nie można też nie wspomnieć jeszcze wcześniejszego, pamiętnego wezwania z warszawskiego placu Zwycięstwa[6]: *„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”*, które dało narodowi odwagę do walki o wolność i doprowadziło do upadku

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

komunizmu. W sumie Jan Paweł II odwiedził Polskę aż dziewięć razy.

Dla polskiego papieża Ojczyzna była matką, której nie opuszcza się w trudnościach; dla papieża z Argentyny była ona polem minowym, na które bezpieczniej było nie wkraczać.

W tym świetle obecna pielgrzymka Leona XIV zyskuje wymiar pewnego domknięcia. Wstępując na argentyńską ziemię nowy papież leczy bolesną, jątrzącą się ranę po nieobecności Franciszka, przynosząc ulgę osieroconym przez rodaka wiernym. Zarazem jednak jego misja staje się podwójnym hołdem: z jednej strony dla dziedzictwa zmarłego Bergoglio, którego śladami kroczy w Buenos Aires i Córdobie, z drugiej zaś dla odwagi Jana Pawła II, który jako pierwszy pokazał, że ewangeliczne przesłanie nadziei i pojednania ma moc przekraczać najgłębsze podziały polityczne i społeczne.

---

[1] Czego doświadczyłam wielokrotnie podczas swojego czteroletniego pobytu i podróżach po tym kraju.

[2] Gdzie pracowałam jako radca ds. polityczno-ekonomicznych i z-ca Ambasadora w latach 2020-2024. Dokładniejszą analizę tych przyczyn przedstawiłam w artykule: *Leon XIV odwiedzi Argentynę. Dlaczego jego poprzednik nigdy nie wrócił do ojczyzny?*, https://wiez.pl/2026/11/06/leon-xiv-odwiedzi-argentyne-dlaczego-jego-poprzednik-nigdy-nie-wrocil-do-ojczyzny

[3] Można dodać, że niektórzy próbowali jednak interpretować brak przyjazdu jako wyraz dezaprobaty akurat rządzącej ekipy.

[4] (hiszp.: *Madres de Plaza de Mayo*) – ruch argentyńskich matek domagających się wyjaśnienia losu swoich dzieci porwanych i zamordowanych w czasach junty, od 1977 r. protestujący przed pałacem prezydenckim w Buenos Aires (Plac Majowy).

[5] Homilii wygłoszonej w Kielcach (na lotnisku w Masłowie), 3 czerwca 1991 roku, w trakcie IV Pielgrzymki do Ojczyzny.

[6] 2 czerwca 1979 roku w Warszawie podczas mszy świętej w trakcie I Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].